

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Dziennik Poznański wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych. Przedpłata kwartalna wynosi w miesiącu bez Dodatku Rolniczego 1 tal. 20 sgr., z Dodatkiem 2 tal. 5 sgr., na pocztach krajowych bez Dodatku Rolniczego 2 tal. 9 fen., z Dodatkiem 2 tal. 15 sgr. Pojedyncze egzemplarze sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w ekspedycji Dziennika Poznańskiego w Poznaniu przy Placu Wilhelmowskim nr. 8. Tak ekspedycja przyjmuje doniesienia i obwieszczenia za opłatą 1 sgr. 8 fen. od wiersza czterodzielnej kolumny. Listy do redakcji i ekspedycji winny być frankowane.

№ 272.

Wtorek 27 listopada 1860.

№ 272.

Poznań, 26 listopada. Podając w nrze 259 Dziennika listy ze Stambułu w przedmiocie unii bułgarskiej, nie mogliśmy się wstrzymać od uwagi, iż zanim niepodzielnej oddać się będzie można radości, wypadnie jeszcze zająć się na dalszą wiadomość, spokojniejszą kreślone ręką. Pokazuje się dziś, niestety! że krytyczna ostrożność nasza nie była bezasadną. Cała sprawa unii bułgarskiej, jeśli nie w trwałą podana wątpliwość, to przynajmniej w bardzo dla niej niebezpiecznym znajduje się jeszcze zawieszaniu. O spełnieniu i dokonaniu już dzieła unii, na teraz mowy jeszcze nie masz. Potwierdzenie tak niepociesznego obrotu rzeczy w dwóch jednocześnie spotykamy korespondencyach. Paryski korespondent do Czasu pisze w liście z 17 b. m.:

„Nadeszła w dniu wczorajszym listy z Konstantynopola donoszą, że sprawa delegowanych bułgarskich, którzy chcieli przesłać do Rzymu petycję o przyjęcie okręgów, z których wybrani zostali, do kościoła łacińskiego, niepomyślny wzięła obrót. Od poparcia ich kroku wstrzymał się poseł francuski, a poselstwo rosyjskie i Grecy użyli wszelkich środków i wpływów, aby przekonawszy się o nieprzychylnym usposobieniu rządu tureckiego, zaniechać musieli na teraz złożenia w ręce arcybiskupa katolickiego petycji do Ojca św. i aktu poddania się jego władzy duchownej.”

Z drugiej strony ostatnie Wiadomości Polskie mają taki list ze Stambułu, z d. 7 b. m.:

„Nie przyszło dotąd spełnienia faktu, którego oczekiwaliśmy i jeszcze oczekujemy. Akt unii bułgarskiej z Rzymem choć już podpisany, nie został wręczony tutejszemu arcybiskupowi i zeszłej niedzieli choć to było umówionem, w cerkwi bułgarskiej nie uznano jeszcze papieża za głowę kościoła. Moskale w tej ostatniej godzinie wyżyli wszystkie siły, by odwrócić cios, który z ich rąk wyrwał naród bułgarski i wiązał go z Europą na zawsze. Książę Łabanow, minister, urzędnicy i tajemni agenci poselstwa, archimandryta ambasady, wszyscy bez wyjątku biegali od Bułgarów do Greków i Turków, błagali jednych o cierpliwość, drugich o koncesye, strasząc ostatnich politycznymi następstwami, które ta rewolucja kościelna na państwo Otomańskie spowodować może. Gdzie nie pomagały przedstawienia, obietnice lub groźby, tam działały wpływy pieniężne, a na tej jak na innej drodze, Moskwa nie potykała tu dość interesowanych, zwłaszcza też dość silnych spółzawodników. Bułgarzy choć nie zachwiani, ale śmiałością własnego kroku przestrzeni, wstrzymali się. A pragnąc znaleźć kogoś, co z nimi odpowiedzialność podzielił, udali się do Księcia Vogoridesa i zawezwali go, aby razem z nim zażądał osobnego patryarchy, a jeśli tego nie otrzyma, razem z nimi przeszedł na unię. Vogorides, choć bułgarskiego rodu, w greckich wychowany obyczajach, nie śmiał się od razu zdecydować; ani Bułgarów nie chciał tracić zaufania, ani wystawić się na nieprzewidziane następstwa, i zażądał kilka dni namysłu.

Taki jest stan obecny: po gorętszym postanowieniu, nadeszła chwila zimniejszej rozważy. Rzecz jednak w gruncie nie zmieniała; nie zmieniły się zwłaszcza niedostatki, którymiby zaradzić trzeba, ani przeszkody, z którymi dobra sprawa walczyć musi. Pierwsze były i są jeszcze w Bułgarach, drugie w otoczeniu do tej sprawy wmięszanych. Naród bułgarski, bez klasy oświeconej, zdolnej w danym razie do podkowania, bez indywidualów, któreby mogły dążyć wszystkich reprezentować, żyjący dotąd nie państwem, nie prowincjonalnem, ale gminnem tylko państwem, nie może od razu zdobyć się na akcję silną i nieustawia, ani zatrzymywała się przed trudnością obliczonąmi trudnościami. Wśród rozległej prowincyi i rozrzuconych gmin, jedynym organem, którymby dążeń spajającym ogniwem, jest dziennik, a ten choć mu na chęciach nie zbywa, nie może przecież zastąpić ludzi i środków, dotąd nie przygotowanych. Przytęm gniebieni od Turków i Greków, Bułgarzy nie przyszli jeszcze do poznania praw; nie wiedzą jaka jest władza, która nad

nimi panuje, polityczna granica; nie zdają sobie sprawy z wpływów pobocznych, które najlepiej im nawet życzących mogą czasem zmuszać do milczenia. Więc jak za nadto łatwo ustępują arbitralności urzędników tureckich, tak też może podobnie za nadto liczyli na opiekę katolickiego państwa i ambasadora, pod którego uciekają się skrzydła. Przyzwyczajeni do prozelityzmu Moskwy, sądzą, że ambasador francuski równie gorliwie wystąpi w obronę unii, że im doda otuchy. Nadzieje ich do dziś dnia nie ziściły się. Że zaś Turcy na żądanie Greków aresztują, jak w Tulczy, agitujących Bułgarów i w kajdanach sprowadzają do Stambułu, padł strach na biedny naród, że jest sam, opuszczony, i że nadal, w obec tylu połączonych nieprzyjaciół, równie samotny pozostanie.

„Wszakże, byleby jakaś pomoc nadeszła z Zachodu, też same przyczyny, co ten ruch wywołały, utrzymają go i nadal; niechęć do Greków, nieufność ku Moskwie i opór rządu tureckiego w przyznawaniu Bułgarom osobnego patryarchatu. Aby odmówić zezwolenia i wytrwać w odmowie, Porta zawsze znajdzie siłę; bo słuszne ma zresztą powody lękania się, że uwolnienie Bułgarów od władzy stambulskiej, skoro w greckiej pozostają wierze, o tyle lud ten ku Moskwie przybliży.”

Co wszelako najsmutniejszym w całej tej sprawie, to, iż wnioskuje z różnych poufnych wiadomości paryskich, gabinet francuski, który sam jeden tylko byłby w stanie dodać Bułgarom dzielnej otuchy i skutecznej pomocy w przeprowadzeniu zamierzonej unii, usuwa się zupełnie od tego z chwilowych względów politycznych; co większa, pragnąc nie tylko nie zakłócać dobrego Francyi z Rosją porozumienia, ale owszem ściślejsze jeszcze spowodować przymierze, do dalszej gry politycznej potrzebne, gabinet cesarza Napoleona wprost podobno odradza Bułgarom od powyższego zamysłu, który oczywiście najboleśniej i w samo serce Rosję ranić musi.

JKW. Książę Rejent raczył w imieniu Naj. Pana mianować kupca Enrique Roose y Ordonnez w Madrycie wice-konsulem tamże.

Berlin, 24 listopada. Minister spraw zagranicznych bar. Schleinitz konferował dnia wczorajszego z posłami bawarskim, angielskim i austriackim. Poseł bawarski hr. Montgelas odwiedził potem lorda Bloomfield, który opuszczając swą tutejszą posadę poselską, uda się na początku stycznia na kilka dni do Wiednia, miejsca przyszłego swego urzędowania. Małżonka jego, która ponieważ jej powietrze tutejsze nie służyło, dłuższy czas przebywała w Irlandyi, wraca w pierwszych dniach przyszłego tygodnia a potem stale przy swym małżonku w Wiedniu zamieszka.

— Wszystkie tutejsze dzienniki zamieszczają w swych kolumnach dłuższe lub krótsze sprawozdania z ukończonego wczoraj procesu przeciw dyrektorowi policyi dr. Stieberowi wytoczonego, o którym dni temu kilka wspominaliśmy. Proces ten, który we wszystkich kołach towarzyskich najżywszy obudził udział, skończył się nad spodziewanie uwolnieniem obżalowanego. Proces ten bardzo zachwiał stanowisko obecnego ministra sprawiedliwości w obec przyszłego sejmiku.

— Zwykły korespondent wrocławski pisze do Czasu: Jeżeli dla którego z pięciu europejskich mocarstw pierwszego rzędu polityczne wyosobnienie jest położeniem nie miłym, ambrasującym, a w chwilach krytycznych nawet niebezpiecznym, to zapewne dla Prus. Cała prasa krajowa zastanawia się obecnie nad tym położeniem i widzi przyszłość wcale nie w różowych kolorach. Rzecz naturalna, że w takim stanie wszyscy i każdy przychodzą z swymi radami, od których mniemają, że zbawienie kraju zależy. Cztery są głównie opinie, które się z sobą w prasie ścierają i na tyle politycznych obozów publiczność dzieli. Pierwsza z nich przemawia skutecznie za przymierzem z Anglią, dowodząc, że takowe musi być także i dla Anglii korzystnem i pożądanem. Cawilowe niechęci, przypadkowo wywołane, nie mogą mieć trwałego wpływu na realne interesa wynikających z tak bliskich religijnych, politycznych, dynastycznych i han-

dlowych obu krajów stosunków. Przymierze Francyi z Anglią nie przeszkadza przymierzom Prus z tém ostatniem państwem. Potrzeba tylko ustąpić nieco z swych uprzedzeń i bez skutku podtrzymywanych legitymistycznych zasad, i zbliżyć się, jak przystoi postępowemu państwu, do tworzącego się nowo prawa narodów. Druga opinia, pokrewna powyższej, radzi okazać szczerą chęć porozumienia się z Francją, odpychaną bez potrzeby przy każdej sposobności zbliżenia się do niej, i wyzywaną tyleżkroć przy każdym śmielszym kroku jej zagranicznej polityki. Pośrednictwem Anglii ułatwiłoby zbliżenie i byłoby zarazem gwarancją przeciwko obawianym szkodom, skoroby Prusy z zachodniemi sprzymierzeńcami ściślej się w wielkiej polityce połączyły. Trzecia opinia wykazuje potrzebę jak najzupełniejszego zjednoczenia się zaciepnego i odpornego na wszelkie wypadki. Całe Niemcy głosząby się odezwały za takim związkiem, który wtedy stawiłby śmiało czoło wszystkim ze wewnętrznym niebezpieczeństwem. Czwarta nareszcie opinia odrzuca wszystkie powyższe kombinacye, jako w obecnej chwili nie tylko niezgodne, ale i niemożliwe. Radzi zaś oprzeć się na własnych siłach i na sympatyach narodu niemieckiego, wszakże z tym nieodzownym warunkiem, aby rozbudzić w nim tego samego ducha, który go ożywił w wojnach o niepodległość i w ostatnich rewolucyjnych ruchach. O rady jak widać nie trudno. Braknie tylko takiego rządu w Prusiech, któryby skłonił się pójść za jedną lub drugą z nich. Niewiadomo bowiem dziś całkiem, jaką będzie polityka Prus w najbliższej przyszłości. Ministerjalna Gazeta Pruska ironicznie i z góry traktuje wszystkie dziennikarskie i broszurowe fantazyje o reformach w Niemczech, wskazując drogę do politycznej jednoci narodu, i nadmieniam, że reformy takowe tylko na podstawie realnych, pozytywnych stosunków przedsięwziętemi być mogą; że zaś dziś lepiej milczeć o nich, a nad tém tylko czuwać, aby władza centralna, to jest Bundestag, z granic kompetencji swej nie wychodził. Liberalna prasa ironią odpłaca ironią urzędowego dziennika, który politykę Prus radzi polecić Opatrzności i rządowi z założonemi rękami czekać na jej wyroki.

Zdaje się jednak, że między Prusami, Austrią i państwami związku niemieckiego gotuje się jakieś porozumienie, bo kwestya reorganizacyi militarniej dobrze podobno znowu stanęła, i projekt pruski, w głównej przynajmniej rzeczy, to jest co do punktu podwójnego dowództwa, ma być ostatecznie przyjęty. W Berlinie odbędą się dotyczące konferencye, poczem sprawa będzie przez Bundestag stanowczo załatwiona.

KROLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 21 listopada. Zygmunt Kaczkowski, naznaczony redaktorem przyszłej lwowskiej Trybuny, nie przestaje być tu przedmiotem różnorodnych hołdów literackich. Wczoraj wyprawiała mu redakcja Tygodnika Ilustrowanego obiad, na którym, prócz redaktorów i głównych współpracowników wszystkich tutejszych pism czasowych, było także kilku innych warszawskich literatów.

— Katedra fizyki w naszej akademii medycznej została stanowczo obsadzona; otrzymał ją p. Adam Prazmowski, ze swoich prac astronomicznych od lat wielu zaszczytnie znany adiunkt warszawskiego obserwatorium astronomicznego, czyli jak niektórzy teraz mówić wolą, gwiazdarni. Pan Prazmowski będzie mał jutro wstępna swoją prelekcją na wielkiej sali akademii.

— W dniu 10 b. m. ukonstytuował się wreszcie stanowczo i rozpoczął czynności swoje, dawno już projektowany Dom zleceń ziemian w Włocławku. Opiera się on na uczestnictwie obywateli powiatów włocławskiego, gostyńskiego i łęczyckiego. Nadto mają podobno przystąpić doń jeszcze okręg brzeziński i okręg łowicki. W liczbie członków komitetu nadzorczego znajdują się między innemi pp. E. Łempiński, W. Biesicki i hr. P. Łubieński.

— Wiadom. Polskie kreśląc życiorys zmarłego niedawno w Paryżu E. księcia Sapiehy, charakterystyczną przytaczają anegdotę. Cesarz Mikołaj kazał skoniiskować po r. 1831 cały majątek Sapiehy i ko-

sztowne zbiory, nagromadzone w pałacu Dereczyńskim, na Litwie. Chciwość ta na szacowne, zawołane zbiory wystawiła Mikołaja na śmieszność. Miejscowy gubernator, czy chciał część tych ruchomości dla samego księcia, czy dla siebie ukryć, przedstawiał, że ich przewozić do Petersburga nie warto i obudził tym podejrzliwość Mikołaja, który przysłał surowy rozkaz i własnego adjutanta, ażeby wszystkie bez wyjątku po księciu Sapieżu ruchomości spakować i przywieźć. Przywiezione sprzęty chciał sam przy rozpakowaniu oglądać. A że słynął Dereczyn z arcydzieł pięknej sztuki, do przeglądu tego wybrał się z cesarzową. Traf zrzadził, że przy odbijaniu pak, nie posagi, obrazy lub zbroje, ale proste, najpośledniejsze naczynia kuchenne i inne księcia domowe sprzęty, najjaśniejsze cesarstwo z niemałym upokorzeniem, oglądać musieli.

AUSTRIA.

Kraków 21 listopada. Zawezwani przed niedawnym czasem do Wiednia członkowie tutejszego uniwersytetu, dla przedłożenia wniosków i zdań swoich ministrowi stanu, rektor Bartynowski, dziekan Dietl, prof. Fierich, prof. Majer, prezes Towarzystwa Naukowego i bibliotekarz prof. Stroński, wrócili właśnie z Wiednia. Pozostał tam tylko sekretarz uniwersytetu Weigel, jak również dyrektorowie i profesorowie szkół gimnazjalnych i realnych, którzy z kolei po uniwersytecie mają czynić przedstawienia swoje. Radzca dworu i naczelnik tutejszy Wukaszowicz, którego pobyt w Wiedniu odnosi się do organizacji uniwersytetu Jagiellońskiego i szkół, pozostał tam również.

Lwów, 18 listopada. Prócz radcy państwa Krainińskiego i księdza Polańskiego, dyrektora gimnazjum Samborskiego, wyjechali jeszcze ztąd przed kilku dniami do Wiednia dla wzięcia udziału w rozpoczętych naradach nad reorganizacją szkół galicyjskich panowie: radzca namiestnictwa Selig, który miał sobie powierzony wydział spraw szkolnych, tudzież radzca szkolny przy namiestnictwie i inspektor gimnazjów Czerkawski i dyrektor lwowskich szkół realnych Kunert.

— Dom szkolny instytutu rolniczego w Dublanach nie mógł już w zeszłym roku pomieścić wszystkich zgłaszających się o przyjęcie do zakładu uczniów, dla tego postanowiono wymurować nowy budynek szkolny, lecz gdy postanowienie to potrzeba było odroczyć dla kosztów przewyższających obecne fundusze zakładu, przybudowano w ciągu ubiegłego lata do teraźniejszego drewnianego budynku całą jedną stronę. Część nowo przybudowana mieści w sobie trzy wielkie sale wykładowe, dla trzech klas szkoły; a w podziemiu murowanym są kuchnie. We czwartek d. 15 bm. zjechał do Dublan ks. arcybiskup Wierchlejski, aby uroczystie poświęcić nowy ten budynek. Na ten obrzęd zebrało się licznym gronem duchowieństwo ze Lwowa i z okolicy, prezes Towarzystwa gospodarskiego, książę Leon Sapieha, kilku członków komitetu i wiele innych gości.

Peszt, 20 listopada. Konferencye ostrzyhomskie odroczone na czas nieoznaczony. W kraju wzmaga się wzburzenie umysłów, władze dawniejsze straciły powagę, nowych nie wprowadzają na urzędy, nie chcą płacić podatków, zewsząd donoszą o rozmaitych objawach niezadowolenia, jak wybijaniu okien, kociach muzykach, itp. W Peszcie zdjęto orły austriackie z niektórych lokalów urzędowych, aby zapobiedz demonstracyom podobnym jak na ratuszu budzińskim, gdzie zalepiono orła papierem z napisem węgierskim „niech żyje ojczyzna.“

— Jednym z ludzi politycznych największej powagi używających w Węgrzech jest Franciszek Deak. Od wydania dyplomu cesarskiego, wszystkich patriotów oczy są zwrócone na niego, oczekując znaku życia po 12letniej przerwie. Teraz zaczynają krążyć wieści, że Deak nie tylko weźmie udział w zjeździe prymasowskim w Ostrzyhomiu, lecz że wystąpi jako naczelnik stronnictwa parlamentarnego. Jeden z dzienników węgierskich Pesti Naplo, który zostaje podobno w stosunkach z Deakiem, zamieszcza artykuł mający być wyrazem opinii tego statysty. Artykuł ten nosi napis: „Rozpatrzmy się.“ Z niego wyjmujemy te ustępy:

„Korzystajmy w stosownej chwili z każdej nastrojującej się nam sposobności, a przedewszystkiem pilnujmy źródła sił naszych, jakim jest jedność. Niechaj wszystkie stronnictwa tak długo milczą, dopóki prawa nasze konstytucyjne nie będą należycie zabezpieczone; indywidua z wrodzoną sobie próżnością i drobnymi interesami prywatnymi niechaj się z powszechną wolą narodu w jedno zleją, a każdy niechaj zajmie takie miejsce, na jakim największą nieść może pomoc ojczyźnie. Ci którzy zyskali sobie imię na polu politycznym lub municypalnym, którzy piękną posiadają przeszłość, zgrzeszyliby przeciw ojczyźnie, swojemu narodowi i swojej zagrodzie,

gdyby się usuwali od urzędów, na które ich powołuje zaufanie ziomków. Insi, którzy są pewni siebie pod względem czystości i patriotyzmu uczuć swoich, powinni wziąć udział na mocy zaufania w nich położonego, w naradach kongregacyi komitetowych i sejmie. Niechaj każdy zastanowi się nad sobą, i niechaj wyborcy namyślą się, gdzie miejsce dla tego lub owego przypada, trzymając się zasady podziału pracy; wiemy bowiem z przeszłości naszego publicznego życia, że są tacy, którzy obok wysokich zdolności administracyjnych byli gorzej niż słabymi dyplomatai, jak również udrotnie.

„Od ogłoszenia dyplomu z d. 20 października zaledwie miesiąc upłynął, a lubo ten czas ciężką był próbą dla umysłów wyczekujących, przecież nie ustąpiła w ojczyźnie naszej jedność i trzeźwość, jak tego się spodziewali i wróżyli nieprzyjaciele nasi. W ciągu nawet tak krótkiego czasu idee wyjaśniały się, uwidocznił się cel i dążono też ku niemu. Wiemy czego żądamy, zadaniem przeto dziś naszym jest wiedzieć co nam czynić wypada i powinniśmy też czynić to zawsze w właściwym czasie i w należytej kolejności. Powiedziawszy to, rozpatrzmy się.

„Naród uznał powszechnie, że w myśl zasad powszechnego prawa węgierskiego, w duchu przysięgi i dyplomów koronacyjnych wszystkich monarchów, że także wedle brzmienia art. 12 z r. 1791, prawa mogą być tylko wnoszone i zmieniane przez sejm prawnie zebrany łącznie z prawnie ukoronowanym królem. A przeto nie mamy i mieć nie możemy innej prawnej podstawy prócz ostatni raz uchwalonych i sankcyonowanych praw; sejm więc mający się zwołać może tylko polegać na prawach z r. 1847—8 uchwalonych. Ażeby jednak sejm przyszedł do skutku i aby w imieniu całego ludu mógł rozwiązywać wszystkie bieżące kwestye ojczyźne, konstytucyą zaś aby utrwalić zdołał, słowem, aby mógł przemawiać w imieniu wszystkich ziem korony węgierskiej, potrzeba przedewszystkiem urządzić komitaty jak najszybciej, bez nich bowiem ani myśleć o sejmie, ani też o porządku i bezpieczeństwie osób i własności.

„W końcu niechaj nikt nie zapomina podczas narad komisyi komitetowych, że nie tylko można ale nawet potrzeba objawić prawdziwe i stanowcze, do czasu jednak i okoliczności zastósowane życzenia na podstawie praw uświęconych, że jednak dalej iść na teraz nie należy, a nawet nie wolno; nie możemy bowiem pochylać kroków ani osób pojedynczych choćby najpoważniejszych, ani pewnych pojedynczych znakomitości, od którychby wychodziły postanowienia tamujące objaw życzeń całej ojczyzny i uprzedzające wyraz woli całego narodu, a które tylko na drodze prawodawczej mogą być oznajmiane.“

Zagrzeb, 20 listopada. Zwolennicy niemieckiej centralizacyi kołysali się nadzieją, że potrafią rozniecić pomiędzy różnoplemiennymi mieszkańcami krain składających dziedzictwo ś. Stefana, rodowe zawiści, zrywające jedność i zgodę na której polega siła królestwa węgierskiego. Wszelako zdaje się że doświadczenie lat ubiegłych zbawienne wydało owoce, a kierownicy opinii publicznej tak wśród Słowian, jak wśród Madziarów wszelkich dokładają starań, aby pożądaną zgodę utrwalić i na stałych posadach, szanowaniem wzajemnym praw, ugruntować. I tak wychodzący w Zagrzebiu narodowy chorwacki organ Pozor, w obszernym wykładzie artykułu sposób, w jaki pragnie mieć dokonaniem przyszłe połączenie Chorwacyi, Sławonii i Dalmacyi z Węgrami. Z tego to projektu unii następujące wyjmujemy ustępy:

„Zbratane królestwa, Chowacya, Sławonia i Dalmacya, przystępują dobrowolnie do korony węgierskiej jako jej część składowa i mają równe z Węgrami pod każdym względem prawa. Uznają więc tego władzę swoim monarchą, który koronowany będzie koroną węgierską. Wystarcza więc jedna tylko koronacya na króla węgierskiego w obec wystanników naszego sejmu, byle w razie przysięgi były także nazwiska naszego królestwa wspomniane. Po koronacyi podpisuje król dyplom, w którym przyrzeka utrzymać instytucye krajów naszych. Dyplom ten ma być spisany w dwóch egzemplarzach, jeden w madziarskim, drugi chorwackim języku. Nie jest to nowe zadanie. Dyplomy takie podpisywał Ferdynand I i Ferdynand II. Uznając koronacyą, uznajemy także godności, jakie rozdaje król Węgier. Po palatynie następuje na pierwszym miejscu nasz ban jak za dawnych czasów, jako równy palatynowi. Jak w Węgrzech na czele rządu stoi palatyn, tak u nas ban. Jak Madziary obierają sobie palatyna, tak nasze trzy królestwa niech mają przywrócić dawne prawo wybrania bana.

„Węgierskie i chorwackie namiestnictwa są podane węgiersko chorwackiej nadwornej kancelaryi w Wiedniu. Nie tworzą one dwa ciała odrębne, lecz dwie filie kancelaryi nadwornej. Komitaty Węgier i trzech królestw będą znowu siostrami równouprawnionymi.

„Sejm węgierski składa się z dwóch izb, izby niższej i izby magnatów, z których każda osobno obraduje i których spólnego porozumienia do uchwały potrzeba; nasz sejm powinien być uważany za część sejmu węgierskiego, zgromadzoną w innem miejscu. Nasze trzy królestwa będą obowiązywać i tylko te uchwały, które wyjdą z naszego sejmu. Wymaga tego godność narodowa. „Nihil de nobis sine nobis“, niech będzie naszym aksjomatem politycznym. Uchwały sejmu węgierskiego wydane po madziarsku, nie mogą nas obowiązywać, bo ustaw tłumaczyć nie można tak, by nie było jakich wątpliwości. [Sędziowie nasi będą wyrokować po chorwacku, a nie można zresztą żądać, by każdy znał język madziarski, ażeby podług ustawy w tym języku stylizowanej wyrok wydawał. Słuszną jest, by ustawy węgierskie na naszym sejmie były przedyskutowane; bo mamy zresztą wiele odmiennego. Tak np. prawo dziedzictwa itp. Nierozsądkiem zaś byłoby z drugiej strony odrzucać uchwały sejmu węgierskiego jedynie dla tego, że wyszły od sejmu węgierskiego. Takiego odrzucania zresztą obawiać się nie mamy, chcemy tylko brać udział w rozstrzygnięciu spraw własnych.

„Chodzi więc o to, jak utrzymać jedność ustaw. Sejmy węgierski i chorwacki, które mają oznaczyć wzajemny stosunek trzech królestw do Węgier, wybiorą wspólnie wydział który ułoży projekt połączenia. W ten sam sposób można na przyszłość postępować we wszystkich sprawach dotyczących spraw ogółu, do czego należą prawa karne, cywilne itd. to dopóty, dopóki nie będziemy mieli mętów stanu, którzy i w języku madziarskim i w sprawach państwa będą biegłymi. Ponieważ zaś członkowie sejmu mogą się dać opanować namietnościami, coby mogło narazić na szwank zgodę naszą, przeto powinien nasz wydział w ministerstwie stanu połączyć się z węgierską kancelaryą nadworną, i jak przed r. 1847 powinien być drugi kanclerz Chorwatem, który kieruje owym wydziałem za porozumieniem się z pierwszym kanclerzem węgierskim. Głównym zadaniem tych naszych połączonych najwyższych władz, powinno być utrzymanie zgody i jedności z Węgrami. W razie gdyby który z sejmów uchwalił opanowany namietnością coś takiego, coby mogło być ze szkodą któregokolwiek kraju i mogło zagrażać jedności: nadworna kancelarya powinna wtenczas radzić królowi, aby uchwały takie nie potwierdził. Nadworna kancelarya powinna reprezentować kraje te w radzie ministrów.

„Lubo mieszkańcy Węgier i trzech królestw pod każdym względem równe mają prawa, tak że u Madziarów a nasi w Węgrzech urzędy państwowe mogą to jednak dla zapewnienia autonomii i narodowości w wydziale chorwackim tylko Chorwaci. Sławoni i Dalmatyńcy, jak znowu w kancelaryi nadwornej, wyszy wydział chorwacki, tylko Madziary urzędować powinni.

„Potrzebna jest ażeby związek nasz z Węgrami o który wszyscy jednogłośnie wołają, opierał się na silnej podstawie wzajemnej miłości, jeżeli chcemy, by był trwałym i oparł się wszelkim burzom i wrogom. Tego wszyscy życzymy sobie; życzenie to jednak nasze może się spełnić jedynie, jeżeli nasze połączenie opierać się będzie na podstawie historycznej i nie będzie niczego zawierać coby nas mogło rozdzielić. Wszyscy podzielamy to zdanie. Rozdzielić może jedynie naruszenie naszej narodowości i naszych praw domowych. Zatem głównym naszym zadaniem powinno być: obrać stosowną drogę do tego wielkiego celu połączenia.“

Dodać należy, że artykuł ten Pozora powtórzyła urzędowa Zagrzebska Gaz. bez żadnego komentarza.

— W tych dniach Ban zawezwał do siebie rektora tutejszej urzędowej Agramer Ztg. i w mały wprawił go kłopot, zadając mu pytanie, mu wiadomo, że Chorwacya otrzymała konstytucyę. Zwracał potem uwagę jego w sposób bardzo wyjątkowy na trudne położenie obecne i zalecił mu, aby gazeta jego zajmowała się odąd więcej kwestyami bieżącymi, a osobliwie krajowymi, tak, aby objawiając się z różnych stron zdania w całej swobodzie wypowiedziane, dały się zastósować do zaspokojenia potrzeb narodowych.

Wiedeń, 20 listopada. Dziś ogłoszone zostało w dzienniku praw państwa rozporządzenie cesarskie z dnia 17 b. m. obowiązujące w całej monarchii prowincyi włoskich, względem puszczania w obieg papierków zdawkowej monety na 10 centów. Rozporządzenie to mówi, iż krok ten, mający na celu zadosyć uczynić potrzebie drobnego obiegu pieniężnego, tamowanego przez powstrzymanie obiegu srebrnych zdawkowych pieniędzy w skutku agia na srebro, jest tylko tymczasowy, z zastrzeżeniem wyjątku go pod obrady w myśl konstytucyi na najbliższem zebraniu Rady państwa.

FRANCYA.

Paryż, 22 listopada. Stan rzeczy we Włoszech ciągle jeszcze ten sam. Gaeta broni się wytrwale; żołnierze burbońscy, jak się zdaje, biją się odważnie, a Piemontczycy mimo liczebnej przewagi nie wielkie jeszcze odnieśli korzyści. Prawda, że zadanie ich trudne, zdobyć jedną z najwarowniejszych fortec europejskich, zaczepiając ją jedynie ze strony gdzie jest najniebezpieczniejsza. Francuzi im nietylko przystępu ze strony morza wzbronili, lecz przysparzają im trudności przez zajęcie Terraciny. Pogłoski, o których wspominaliśmy, jakoby Piemontczycy do tego miasta wkroczyli, były mylne. Z Terraciny i okolic jej dostaje załoga Gaety po większej części żywność swoją, zażądał przeto generał Cialdini od generała Goyon, który teraz w owym skrawku państwa Kościelnego jest wszechwładnym panem, żeby pozwolił na wspólne obsadzenie tego stanowiska przez Francuzów i Sardyńczyków. Generał Goyon, porozumiewszy się z księciem Grammont odmówił stanowczo i obsadził Terracinę, a postępek jego pochwalili cesarz, któremu o tym natychmiast doniesiono. Królowa matka neapolitańska z najmłodszy dziećmi swymi przybyła do Rzymu; w Gaecie przy królu została się młoda królowa, stryj jego, hrabia Trapani i trzej przyrodni bracia. Słychać, że król Franciszek gdy będzie musiał opuścić Gaetę, schroni się także do Rzymu, co by bardzo było nie miłym rządowi francuskiemu, któremu już i tak opieka nad papieżem nie mało robi kłopotu. Stolica apostolska zaprotestowała w nocy do wszystkich gabinetów przeciw zajęciu Umbryi i Marchii przez wojsko sardyńskie, a tę protestacyą przez kardynała Antoniego napisaną ogłasza Times w całej rozciągłości. Król Wiktor Emanuel bawi jeszcze w Neapolu, albowiem stosunki królestwa są jeszcze w zupełnym zamieszaniu, tém bardziej iż w kilku miejscach po prowincjach zaczyna burbońskie stronnictwo buntować się i wicherzyć. Są to teraz zamachy zawczesne, które tylko do daremnego rozlewu krwi doprowadzić mogą; kiedy był czas jeszcze, powinno było to stronnictwo arońić lepiej swych przekonani i nieopuszczać (chórzliwie sprawy swego króla, skoro ją za dobrą uznaje. Ruchy reakcyjistów są jednak tak mało ważne, iż król niezawodnie we wtorek do Sycylii wyjedzie, gdzie dni kilka zabawiwszy, wrócić ma do Turynu. Za jego powrotem rozstrzygnie się zapewne ważna sprawa parlamentu włoskiego, nad którą już od niejakiego czasu radzą ministrowie, nie mogąc się jeszcze zgodzić na to w jakiej formie ma być powołanym. Jedni są za tēm, żeby na zasadzie prawa wyborczego uzupełniono skład teraźniejszego parlamentu wyborami w świeżo przyłączonych krajach, podczas gdy inni sądzą, że trzeba izby rozwiązać i powołać zgromadzenie ustawodawcze.

— **Patrie i Pays** donoszą dzisiaj, że pokój z Chinami stanowczo już zawarto w Tszang Tszen na początku października.

— W listach z Bejrutu skarżą się, że wielkie summy pochodzące ze składek dobroczynnych, które wilości 2 milionów fr. z Francji przysłano, zamiast być udzielonemi między chrześcian nieszczęśliwych i użytemi na odbudowanie ich wsi i miasteczek, dostały się po większej części w ręce Lazarystów, którzy na co innego je puszczają. Mnóstwo chrześcian podało już z tego powodu reklamacje swoje do konsula francuskiego a nawet do ministra Thouvenela.

— Ostatni zeszyt tutejszej Revue Contemporaïne zawiera wstępny artykuł hrabiego Rogiera Raczyńskiego (mającego obywatela z W. Księstwa Poznańskiego), pod tytułem: „Polityka i postęp za cesarstwa”. Autor słusznie wykazuje, że mimo czasowego ścieśnienia parlamentarnych swobód we własnym państwie, rządy Napoleona III są potężnym czynnikiem postępu nietylko dla ogółu Europy ale i dla Francji samęj; że polityka zewnętrzna oparta na liberalizmie, uczuciu sprawiedliwości i narodowych autonomiach, jest zarazem najsukcesowniej przygotowaniem i ubezpieczeniem liberalnego na przyszłość rozwoju polityki wewnętrznej; że w końcu rozbrat, który we Francji nastąpił między inteligencyą i przemysłem z jedną, a instynktem mas (w cesarzu uosobionym) z drugiej strony, pochodzi właśnie z tego, że liberalizm ciasne zakreślał koło wielkiemu powołaniu Francji i miary szukał tylko w mierności: przeciwnie do bajki Mennieniusza, powiada w jednym miejscu ze zwykłą sobie świetnością pan Raczyński, głowa to i żołądek tworzą tu teraz koalicję przeciwko sercu. Z okoliczności tego artykułu zamieszczają Wiadomości Polskie uwagi nad pochopnością niektórych dowcipów polskich do zdobywania sobie prawa obywatelstwa w piśmiennictwie, mianowicie francuskim. Wiadomości nie mając w ogóle nic do nadmiernienia przeciwko samemu treści rozprawy pana Raczyńskiego, nie chwalał wsze-

lako, że umysł tak [świetny i bogaty] ojczyścigo odbiega pola, by sowy wozic do Aten, i że pan Raczyński nie Polaków, chociażby wreszcie po francusku, ale Francuzów chce oświecać o francuskich sprawach.

— Arcybiskup paryski na walnej radzie zgromadził się z proboszczami swęj diecezyi względem zcentralizowania składek na korzyść stolicy apostolskiej, arcybiskup zaś tuluski wydał list pasterski w którym gorącemi wyrazami wzywa wiernych do składowania.

Paryż, 23 listopada. Korespondencye dzisiejsze potwierdzają zupełnie to co mówiono wczoraj o wypadkach w Terracynie; Piemontczycy byli już przez czas niejaki w tēm mieście, z którego jednak wyjść musieli niebawem na stanowcze żądanie generała Goyona; stoi tam teraz oddział Francuzów. Ten wypadek jest dotkliwą dla rządu sardyńskiego urazą, tém bardziej, że generał Goyon jest osobieście przeciwnikiem króla Wiktora Emanuela i wyswobodzenia Włoch i w ścisłym stoi związku z reakcyjnym włoskim stronnictwem. Słychać, że z największym zadowoleniem korzysta z każdej sposobności, aby Piemontczyków nabawiać kłopotu i że z jego winy rozbiły się układy o wydanie rysztynków i broni wojska burbońskiego, które na ziemię papieską przeszło. Według turyńskiego Opinione słychać, że wprowadzie rzeczy tych nie powroci królowi Franciszkowi, ale ich także nie wyda królowi sardyńskiemu, którego władzy i praw nie uznaje. Dążności, których generał Goyon jest obrońcą znajdują podobno silną podparę na dworze cesarskim w samęj cesarzowej, przejętej nadzwyczajnym uwielbieniem dla osoby papieża. Sądzą, że nie jedno co się stało, stało się w skutek wpływu cesarzowej, że nawet nagłe jej wysłanie na kilka tygodni do Szkocyi nie tak z powodu zdrowia, jak głośzono, ale raczej, z powodu spraw włoskich nastąpiło. Obiega nawet pogłoska w Paryżu, że niedawno temu napisała cesarzowa do Piusa IX list własnoręczny, w którym jak najgorliwiej protestuje przeciw temu, co w państwie papieskim działo się i dzieje i wyrażając z tego powodu głęboką swoją boleść. Nie małe są zatem trudności zewnętrzne i wewnętrzne, które król Wiktor Emanuel i ministrowie jego przewycięzać muszą. Jawna nieprzyjaźń wszystkich niemal rządów, a szczególnie rządu francuskiego, zupełna anarchia we Włoszech południowych, wzmaganie się tamże stronników burbonizmu i gwałtowne zaczepki republikańców i Garibaldiistów, wprawiły ich w tak przykre położenie, że z niego tylko nadzwyczajna zręczność i energia szczęśliwie wyprowadzić ich potrafi. Stronnictwo Garibaldiego rząd sardyński już ustąpić musiał. Wojsko eksdyktatora nie zostanie wcielone do armii sardyńskiej, lecz istnieć będzie nadal osobno; nawet korpus węgierski utrzymanym zostanie i reorganizować się będzie pod kierunkiem generała Turra, którego dymisji nie przyjęto. Jest to podobno skutkiem przeustawień Garibaldiego, który chciał zachować w odrębnym bycie swoje wojsko, aby w razie potrzeby było znów jądrem, około którego gromadzić się będą ochotnicy. Obiecenie Gaety idzie bardzo leniwo.

— **Patrie i Pays** obliczają dzisiaj ogromne siły, któremi dowodzi w Wenecyi generał Benedek.

— Na dowód jak ścisłemi i serdecznemi są teraz stosunki między Francją i Rosją, przytaczają niektóre pisma wiadomość, jakoby poseł francuski w Stambule Lavalette odebrał wyraźne rozkazy z Paryża, aby ile tylko mógł wstrzymywał Bułgarów od przejścia na wiarę katolicką i oddalenie się od Rosji. Byłoby to zdradą względem i religii, cywilizacji i wolności.

— Rothschild kupił za 6 milionów r. pałac w którym księżna Alby umarła.

ANGLIA.

Londyn, 24 listopada. Urzędowy telegram z Chin 1 października, donosi: Konnica tatarska pobita, armie sprzymierzone stoją przed Pekinem, Chińczycy rozpoczęli układy, ale pokoju się nie dopraszają.

WŁOCHY.

Obiecenie Gaety przez Piemontczyków dosyć wolno postępuje; przyczyną tego jest nie tylko obronne z natury położenie twierdzy, lecz także i to przedewszystkiem, dwuznaczne postępowanie Francuzów, każdy nieomal krok Piemontczyków utrudniające. Donosiliśmy już bowiem, iż generał Goyon obsadzić kazał wojskiem swęj Terracinę, miasto leżące w państwie papieskim tuż nad granicą neapolitańską, którego posiadanie byłoby nadzwyczaj dla Piemontczyków ważnem; prócz tego flota admirała Le Barbier de Tinan ciągle w bliskości Gaety na kotwicy stojąca, nie pozwala admirałowi sardyńskiemu Persano bombardować miasta od strony morza, co by jedynie Franciszka II do rychłego poddania się przymusić mogło. Generał Goyon tak daleko na-

wet posunął się w nieprzychylności swojej dla Sardyńczyków, iż na żądanie generała Cialdini nie chciał mu wydać broni i materiału wojennego, odebranych oddziałowi wojska burbońskiego, które przeszło na terytorium papieskie, podając za powód, iż rządy Wiktora Emanuela w Neapolu nie są jeszcze uznane przez Francją. Piemontczykom zaś bardzo zależy na tēm, aby zabrana broń nie była użytą do obrony Gaety, gdyż, podług najnowszych wiadomości, Franciszek II rozporządził utworzenie nowych pułków, a mianowicie reorganizacyą pułku jedenastego, który pod Palermo prawie całkowicie zniszczonym został. Z Rzymu piszą, iż Franciszek II, gdyby się w Gaecie utrzymać nie mógł, w Rzymie zamieszkać zamysła. Tymczasem obrona Gaety może już nie długo potrwać; Times bowiem zamieszcza depeszę z Neapolu z 22 bm., według której Franciszkowi II dnia poprzedniego krew się gardłem rzuciła, w skutek czego spieszenie wysłano okręt po lekarzy; w ostatnich dniach miała także nastąpić w Gaecie zmiana ministerstwa. W rozkazie dziennym Franciszek II zapowiedział żołnierzom swoim, iż zamysła „zwycięstwa” ich uwiecznić medalem który nosić będzie napis: „Kampania w wrześniu i październiku 1860 r.” a na drugiej stronie: „Santa Maria, Cajazzo, Trifisco, Sant Angelo itd. itd.”; medal ten nosić się będzie na wstążce czerwonej z niebieskim. Zresztą wedle wiadomości paryskich, dnia 23 listopada wszyscy posłowie zagraniczni bawiący w Gaecie, miasto to opuścili i przybyli do Rzymu.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 26 listopada. Wczoraj po południu odbyła się ekspozycja zwłok s. p. Gustawa Potworowskiego z Poznania za bramy miasta, gdzie czekał podróżny wóz żałobny, mający je przewieźć do Leszna. O godzinie 3 kaznodzieja reformowany, ks. Hartnik, proboszcz z Orzeszkowa, w asystencyi dwóch innych duchownych kalwińskich, pobłogosławił szczątki śmiertelne w żałobnej komnacie, w Bazarze, przemówiwszy poprzednio do zgromadzonej rodziny, kolegów i przyjaciół zmarłego. Kaznodzieja wzięwszy za tekst mowy swojej słowa św. Pawła do Koryntyan: „I chociażbym miał wszystkie nauki i wszystką wiarę, a miłością nie miał: nicem nie jest.” „A teraz trwaj wiarą, nadzieją, miłością, te trzy rzeczy: lecz z nich większa miłość”; wskazał, że ta to właśnie miłość ewangeliczna cechowała żywot zmarłego; w końcu podniósł zasługi zmarłego w polskim narodzie, który z dawną równą miłością dla dzieci swoich i wzajemną tolerancyą między braćmi różnej wiary celował. Po zniesieniu zwłok do głównej bramy Bazarowej, towarzysząc broni, uczestnik trudów obywatelskich, sybirski męczennik, zażyły zmarłego przyjaciel, pan Adolf Łęczyński z Kościelca, stanawszy na wywyższeniu, skreślił w wymownym i po kilkakroć przez rozczulenie przerywanym głosie, żywot, cnotę i obywatelskie zasługi zmarłego. Zaczęły ruszyć orszak pogrzebowy z miejsca. Postępowali naprzód w nieprzejrzanym szeregu, cechy miejscowe z chorągiewkami, zastęp robotników z fabryki H. Cegielskiego, poznańskie bractwo ratunku od ognia i powodzi i młodzież szkół poznańskich. Miejscowy wóz żałobny szedł potem, ale szedł próżny, bo czciciele zmarłego odmówić sobie nie mogli ostatniej pociechy dźwiękania na barkach własnych, drogich z wólk jego. O ileśmy dostrzedz mogli wśród niezwyklego ścisłu i tłumy, nieśli trumnę na całej przestrzeni od domu Bazarowego aż za miasto, kolejno się zmieniając, posłowie sejmowi, obywatelstwo i młodzież. Za ciałem postępowala rodzina i liczne tłumy bez różnicy pici, wieku i stanów. Orszak pogrzebowy zamykały mnogie powozy. Za bramami miasta przejeżdżając ścianie sąsiedniego Górczyna drogi ciężar na barki swoje, by go na podróżnym złożyć wozie. Zmierzchno się tymczasem przy świetle pochodni wstąpił na ten wóz przyjaciel i kolega zmarłego p. Erazm Stablewski, poseł gnieźnieński, by ze zwykłą sobie wymową przemówić do rzeszy i w jej imieniu śmiertelne szczątki raz jeszcze pożegnać. Tak się zakończył żałobny ten obchód, który pod względem powszechnego współudziału i tłumów w nim uczestniczących do całkiem wyjątkowych liczyć się może. Najprzykładniejszy porządek nie był ani na chwilę zakłócony, pomimo tak niezwyklego zbiegu ludzi i powozów.

Telegramy ostatnie.

Paryż, 25 listopada. Monitor zawiera następujący dekret cesarski: Nadając wielkim ciałom stanu udział szerszy i więcej bezpośredni w ogólnej polityce naszego rządu i pragnąc im złożyć dowód rzeczywisty naszego zaufania, postanawiamy: Senat i izba corocznie mają uchylać adres na naszą mowę od tronu, adres ten ma być dyskutowany w obecności komisarzy rządowych, którzy zagraniczną i wewnętrzną politykę mają objaśniać. Aby ułatwić sejmowi wyraz opinii jego przy układaniu praw, regulamin zmieniono. Przedsięwzięto środki do spiesznego rozpowszechnienia. Podczas sesyi ministrowie bez teki z prezesem i członkami rady stanu mają bronić projektów do praw.

Nadto Monitor ogłasza: Ministerium domu cesarskiego zlewa się z rządem wielkiego marszałka dworu. Ministerstwo osad i Algierii zmiesione. Chasseloup Laubat mianowany ministrem marynarki, admirał Hamelin wielkim kanclerzem legii honorowej, książę Małachowicz naczelnym gubernatorem Algierii. Cokolwiek się nie tyczy bezpośrednio szkół publicznych lub zakładów uniwersyteckich, ma być objęte ministerstwem oświecenia i przyłączone do ministerstwa stanu. (P. Z.)

Sprzedaj koniecznie. [2030]
Król. Sad powiatowy w Poznaniu
wydział dla spraw cywilnych.

Poznań 20 września 1860.
Dobra Rumianek, do byłego referendaryusza Sadu appellacyjnego Ludwika Kurnatowskiego należące, w powiecie Poznańskim położone, składające się z dawniejszych nieruchomości pod nr. 1. 7. 11 i 13 resp. 1 i z chłopskich nieruchomości nr. 6 i nr. 8 w Rumiankach oszacowane na 42955 zł. 18 sgr. wedle tary, mogącej być przejrzanej wraz z wykazem hipotecznym w Rejestraturze, mają być dnia 29 kwietnia 1861

przed południem o godzinie 11.
w miejscu zwykłym posiedzeń sądowych sprzedane.

Wierzyciele, którzy dla pretensji realnej z księgi hipotecznej nie wynikającej zaspokojenia poszukują z summ szacunkowych, powinni się z pretensjami swemi do nas zgłosić.

Niewiadomy z pobytu właściciel, był referendaryusz Sadu appellacyjnego Ludwik Kurnatowski jako też i następujący wierzyciele:

a. Piotr Przespolewski partykularz ztąd.

b. niewiadomi spadkobiercy Chryzostoma Niegolewskiego z Młodaska zapożyczają się niniejszem publicznie.

Księgarnia M. Jagielskiego w Poznaniu (Wilhelmowski plac nr. 16) poleca swój **skład nót i wypożyczalnią takowych.** Prenumeracyjna cena, kwartalnie 1 tal., abonent kupujący nuty odbiera 25% rabatu. [2203]

Walne zebranie Towarzystwa rolniczego dla powiatów średzkiego, wrzesińskiego i gnieźnieńskiego odbędzie się dla zaszłej przeszkody 3go grudnia (patrz Dziennik Pozn. nr. 268), lecz dnia 6go grudnia r. b. o godzinie 11tej przed południem w Wrzesni. [2300]

Walne zebranie Towarzystwa rolniczego dla powiatów średzkiego, wrzesińskiego i gnieźnieńskiego odbędzie się dnia 3 grudnia r. b. o godzinie 11 przed południem w hotelu Paprzyckiego w Wrzesni. Przedmioty obrad są następujące: 1) wybór członków zarządu; 2) wnioski dotyczące zmiany ustaw; 3) rozprawy o korzyściach usilnego, przemysłowego (intencyjnego) gospodarstwa w porównaniu do samorodnego, obszarowego (extenzyjnego) gospodarstwa; 4) sprawozdania z sprzętu warzyw i inne pod naradę przynależące pytania. [2252]

Donosimy Szanownym Członkom Koła Towarzystwa, że dla lokalnych przyczyn jesteśmy zmuszeni przenieść od czytelników na wieczorkach literackich na piątek, zaś śpiewy odbywać się będą co środę. **Dyrekcya.** [2301]

Wyborna herbata

poleca **J. N. Piotrowski Hôtel du Nord.** [2215]

Potrzebny jest nauczyciel do Polski, któryby obok znajomości języka polskiego dokładnie znał język niemiecki i skończył gimnazjum. Zgłosić się ze chęcią do księgarni J. K. Zapańskiego w Poznaniu. [2297]

Służący i ogrodnik bezżenini znajdują od Nowego Roku 1861 pomieszczenie w **Skoraszewie** pod **Książem.** Listy franco. [2299]

 Sprzedaj tryków mojej trzody Eskurial-Negretti rozpoczyna się 15 b. m. Tryki te sławne celują wielkością, nabitą, szlachetną i delikatną wełną i zdrowiem, sprzedając je po cenach umiarkowanych, polecam je właścicielom owczarni.

Prokoczyn (Brockschne) pod Trzebnicą w Szląsku. **W. Jentsch.** [2257]

 W Jeżewie pod Borkiem stoją barany na sprzedaż. [2274]

Budwiga hotel.

Z transportem **krów dojnych** z łęgu no-

teckiego wraz z cielętami przybędzie we czwartek, 27 listopada pociągami popołudniowymi do Poznania i zamieszka w hotelu Budwiga przy placu Kamelaryjnym nr. 18/19

J. Klakow, handlarz bydła. [2302]

Przybyli do Poznania.

Dnia 26 listopada.
Bazar: Właściciele dóbr hr. Cieszkowski z Wierzenicy, hr. Szoldrski z Budowa, hr. Mielżyński z Miłosławia, Poniński z Wrzesni, bracia Chłapowscy z Turwi, Chłapowski z Szoldr, hr. Mielżyński z Pawłowic, Zakrzewski z Osieka, Koczorowski z Mikosza, Moszczeński z Stempuchowa, Stablewski z Zebica, Rożnowski z Sarbinowa, Bronikowski z Kr. Polskiego, Lubieński z Kijacyna, Radoński z Krzeslic, Kobylński z Kijewa, Radoński z Dominowa, Losow z Boruszyna, Gorzeński z Gembic, Radziwiński z Zdzichowic, Kalkstein z Pluskowsa, Schöbel z Gorzowa, panna Szczaniecka z Pakosławia, generał Kruszewski z Krakowa.

Sterna Hotel Europejski: Właściciele dóbr baron Klöden z Chwałkowa, baron Hinken z Molkitz.

Myłusa Hotel Drezdeński: Właściciele dóbr hr. Potworowski z Farzenczewa, hr. Czarnecki z Rakoniewic, hr. Pottulicki z Jeziór, hr. Bniński z Samostrzela, hr. Węsierski z Zakrzewa, hr. Bniński z Glesna, hr. Potworowski z Zielcina, Karśnicki z Mchów, Lüdemann z Sedziejewa, Zakrzewski z Drzewid, hr. Czarnecki z Golajewek, hr. Czarnecki z Gogolewa, Schneider z Zembowa, Martini z Łukowa, pani hr. Bnińska z Kr. Polskiego, kupcy Cerell, Samter i Rolf z Berlina.

Pod Czarnym Orłem: Wł. dóbr Sellenthin z Rybitwy, Papke z Bliż, Buchowski z Pomarzanek, Karowski i Niesiołowski z Skąpego, naddziarz. Speichert z Dopiewa, inspektor Madaliński z Górki.

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Dnia 26 listopada.
Zyto: z początku słaby obrot, później ceny się ustalają, wyp. 25 węgla, na list. 44 1/2 - 1/2, list-gr. 44 1/2, pl. st-luty 44 1/2, żąd., na wiosenną odstawę 45 tal. żąd. Okowita: ceny mało zmienione, ku końcowi nieco się ustaliły, wyp. 36,000 kwart, z beczką na list. 19 3/8, żąd., 19 3/4, pl. gr. 19 3/4, i żąd., st. 19 3/8, żąd., 19 3/4, pl. st-luty 19 1/2, pl. marzec 20 1/2, pl. kw-maj 20 1/2, tal. żąd.

Berlin, 24 listopada.
Pszenica: w miejscu 25 szefli 73-83 tal. wedle jakości. Zyto: w miejscu 2000 funtów, 51 1/2, pl. na list. 51 1/2 - 3/4, list-grud. 51 - 1/2, grud.-stycz. 50 3/4 - 51 tal. pl. Jęczmień: wielki 25 szefli 43-48 tal. Owies: w miejscu 1200 funt. 25-29, na list. 27 3/4, list-gr. 27 1/2 - 5/8, na wiosenną odstawę 27 1/2, pl. maj-czer. 28 tal. żąd. Olęj rzepiowy: w miejscu 100 funtów, 11 3/4, żąd., na list. 11 3/4 - 1/2, list-grud. 11 3/4, gr.-stycz. 11 3/4 - 1/2, stycz.-luty 11 3/4, pl. Olęj lniany: w miejscu 10 3/4, tal. Okowita: w miejscu bez beczki, 20 1/2 - 1/4, pl. z beczką na list. 20 - 1/4, list-grud. 19 3/8 - 23/4, grud.-st. 19 3/8 - 20, st-luty 20 tal. pl.

Wrocław, 23 listopada.
Na targu:

	piękna sgr.	śred. sgr.	pośled. sgr.
Pszenica biała	95-99	90	77-83
" żółta	90-94	85	74-81
Zyto	65-66	63	60-62
Jęczmień	56-63	53	42-47
Owies	32-33	30	28-29
Groch	72-76	69	58-65
Rzepak	97	88	75
Rzepak latowy	80	75	70

Na giełdzie: Zyto: na list. 52 1/2 - 3/4, list-grud. 51 1/2, pl. grud.-st. i stycz.-luty 51 1/2, tal. żąd. Olęj rzepiowy: w miejscu 11 3/4, żąd., na list. list-gr. i grud.-stycz. 11 1/2, pl. 11 3/4, żąd., sty.-luty 11 3/4, żąd., luty-marz. 11 3/4, pl. kw-maj 11 1/2, tal. żąd. Okowita: w miejscu 20 1/2, pl. na list. i list-gr. 20 1/4, gr.-st. 20 3/8, st-luty 20 1/2, kw-maj 21 tal. pl.

Gdańsk, 24 listopada.
Powietrze w upływnym tygodniu było wilgotne, mgliste, pogoda niestała; po słabych nocnych przymrozkach deszcz prawie codziennie padał, często nawet zmieszany z śniegiem. Wiatr po większej części był południowy lub południowo zachodni.

Targi angielskie również mało były ożywione jak w przeszłym tygodniu. Zupełny brak chęci do robienia zakupów, silniej już działał na ceny i tendencja do ich spadania wyraźniej się objawiła. Ceny gatunków wyborowych pomimo trudności transakcji wprawdzie stałe, utrzymywane były, lecz gatunki mierne i słabe o 1/2

do 2 szyll. na kwarterze się cofnęły. Pszenic krajowa i z portów Czarnego morza, na przy gotowości sprzedających do ustępstw niechętnych znajdowała kupców i tylko produkt z portów Bałtyku pochodzące łatwiej miały odbyć i po mniej niżnionych cenach.

Na owies żądania były mierne; cena jego mienia spadła 2-3 szyllingów na kwarterze. Podwyższenia dyskontu banku angielskiego i francuskiego wywołały w części przezornych spekulantów i wywierają wpływ niepomyślny na transakcje.

We Francji pomimo spokojnych targów ceny przesyłatogodniowe prawie wszędzie utrzymały i konsumpcja miejscowa wyczerpała tygodniowe dowozy.

Na naszej giełdzie ruch słaby i wiadomo o starcie targów zagranicznych nie przynosią się do ożywienia interesów. Z przyczyn wiatrowi przeciwnych, nawet okręta od dawna awisowane, w porcie jeszcze nie stanęły ani kumulacja dla braku sposobności do eksportu, ani robi zakupów.

W ciągu tygodnia sprzedano na naszej giełdzie pszenicy szefli 12,600, zyto 10,500, jęczmienia 2100, owsa 480, siemienia 480, rzepaku 90, grochu 14,400, wiku 900 szefli.

Placono za szefel wagi pruskiej:

	tal. sr. f.	tal. sr. f.
Pszenicy 77-79	2 11	2 11
" 79 1/2 - 82 1/2	2 21 8	2 21 8
" 83-85	3	3
" 86 1/2 - 87 1/2	3 8 3	3 14
Zyta 81 1/2	1 26 4	1 27
Jęczmienia 62 1/2 - 67	1 7 6	1 7 6
" 67 1/2 - 70	1 17	1 23
Owies 42 1/2 - 47	28	1
Siemienia	2 20	
Rzepaku	3 5	
Grochu	1 27 6	2 3
Wiku	1 21	1 25

Toruń przebyło pszenicy szefli 9030, zyto 2100, siemienia 3330.

Sprzedano drzewa:
500 belek po 28' po 7 sgr. kubik.
300 murlat 10' 10" 26' po 6 1/2 sgr. kubik.
400 " 8" 30' po 5 sgr.

1000 sztuk okraglaków po 355 tal. za kopę.

Kursa zamian:
Londyn 6, 17 3/4, Hamburg 149 1/2, Amsterdam 141 1/4.

Aleks. Makowski & Co. ap.

CENY TARGOWE

26 listopada 1860

od do

tal. sg. fm. tal. sg. fm.

26 listopada 1860

od do

tal. sg. fm. tal. sg. fm.

26 listopada 1860

od do

tal. sg. fm. tal. sg. fm.

26 listopada 1860

od do

tal. sg. fm. tal. sg. fm.

26 listopada 1860

od do

tal. sg. fm. tal. sg. fm.

26 listopada 1860

od do

tal. sg. fm. tal. sg. fm.

26 listopada 1860

od do

tal. sg. fm. tal. sg. fm.

26 listopada 1860

od do

tal. sg. fm. tal. sg. fm.

26 listopada 1860

od do

tal. sg. fm. tal. sg. fm.

26 listopada 1860

od do

tal. sg. fm. tal. sg. fm.

26 listopada 1860

od do

tal. sg. fm. tal. sg. fm.

26 listopada 1860

od do

tal. sg. fm. tal. sg. fm.

26 listopada 1860

od do

tal. sg. fm. tal. sg. fm.

26 listopada 1860

od do

tal. sg. fm. tal. sg. fm.

26 listopada 1860

od do

tal. sg. fm. tal. sg. fm.

26 listopada 1860

od do

tal. sg. fm. tal. sg. fm.

26 listopada 1860

od do

tal. sg. fm. tal. sg. fm.

26 listopada 1860

od do

tal. sg. fm. tal. sg. fm.